

Bogdan Banasiak

ŻYWA LEGENDA. RENDEZ-VOUS

Ziemka Kosmowskiego poznałem na festiwalu „Kart Rock” w Jeleniej Górze we wrześniu 1982 roku. Spotkaliśmy się przypadkiem – byłem w Karpaczu na wakacjach, a *road managerem* Ziemka był mój stary kumpel z podstawówki, potem zaś ze studiów na kulturoznawstwie, Andrzej Stańczak, z którym w czasach studenckich trochę razem grywaliśmy, on na gitarze, ja na bębnach. Chętnie skorzystałem z zaproszenia na koncert. Wcześniej nie miałem okazji posłuchać Braku na żywo, choć wiele dobrego o formacji słyszałem, a tu... *Na Bliskim Wschodzie, Pokolenie, Prawo*. I energia bijąca ze sceny. Choć punk to nie była moja „bajka”, byłem pod wielkim wrażeniem.

Ponownie spotkałem Ziemka rok później, pod koniec kolejnych wakacji, w łódzkich „Siódemkach”, gdzie wówczas działała niewielka studencka agencja koncertowa. On po opolskim koncercie „Muzyka w serca wstąpi nam” w pierwszych dniach lipca rozwiązał Brak i zastanawiał się, w jaką stronę iść dalej, toteż pogadywał z różnymi muzykami. A ja szukając miejsca na próby dla własnego zespołu, zacząłem współpracować z tą agencją. Pogadaliśmy parę razy i Ziemek zaproponował, byśmy wspólnie coś zrobili. Myślał o czymś nieco nowocześniejszym niż formuła punkowa, której chyba miał już trochę dość, bo ograniczała jego rozwój artystyczny. Potrzebny był jednak gitarzysta. Wybór okazał się prosty – Andrzej Stańczak (ex-Krótkie Spięcie). Tyle że Andrzej był jeszcze na wakacjach. Postanowiliśmy poczekać na jego powrót, snując wstępne plany. Zespół miał się nazywać The Club. Ziemek już nawet zaprojektował coś w rodzaju logo oraz plakat. Wpadł także na niekonwencjonalny pomysł z bębnami – grałem na stojąco, mając tylko werbel, wielki kocioł i dwie blachy (zestaw nieco zbliżony do elektronicznych perkusji typowych dla wielu kapel nowej fali).

Po powrocie Andrzeja zabraliśmy się ostro do pracy w piwnicy „Siódemek” – sześć dni w tygodniu po kilka godzin. Ziemek i Andrzej przynosili pomysły kompozytorskie, na próbach dojrzewały, nabierały kształtów. Wkrótce mieliśmy gotowych kilka kawałków. Ziemek pisał teksty. Wahaliśmy się jednak co do nazwy, mając obawy, że często będzie przekręcana. I któregoś dnia przyszedł mi do głowy pomysł: Rendez-Vous. Co prawda słowo znów nie z języka polskiego, ale trochę w nim ugruntowane – trudniej się pomylić. Chłopakom się spodobało. I tak zostałem... „ojcem chrzestnym”. Wkrótce dołączył do nas Kamil Bilski, saksofonista, grywający wcześniej w Braku. I w takim też składzie pracowaliśmy z myślą o występie na głośnej wówczas łódzkiej imprezie rockowej pn.

„Rockowisko”, której dzień pierwszy był konkursowym Przeglądem Łódzkich Grup Rockowych, a drugi – występem laureatów poprzednich edycji oraz zaproszonych gości. Koncert odbył się 1 grudnia 1983 roku w hali „Wifamy”. Trema była duża, ale czuliśmy się mocni, bo mieliśmy przekonanie, że w tym, co robimy, jest coś oryginalnego. Zagraliśmy: *A na plaży... (Anna)*, *I na okrągło*, *Na skrzyżowaniu ulic* i *Biała mgła*. I wygramyśmy wraz z zespołem Odłam.

Zaraz po koncercie podszedł do mnie Piotr Kaczkowski i spytał, czy może w swoim programie puścić *Annę*. Odparłem, że nie mam nic przeciwko, ale dla porządku niech zamieni słowo z liderem. Dwa dni później usłyszeliśmy w radio *Annę*, opatrzoną przez Kaczkowskiego wyjątkowo ciepłym komentarzem, oraz *Białą mgłą*. To było miłe. Kaczkowski potem zresztą wielokrotnie przypominał *A na plaży...*, co więcej, utwór ten jako jedyna polska piosenka znalazł się na jego autorskiej liście przebojów pt.: *Alfa, Beta, Gamma*. I niewątpliwie był to największy hit zespołu.

Pierwszy sukces i – jak zwykle – pytanie: co dalej? Dla mnie pytań było więcej, bo z powodu tak częstych prób przez pół roku w ogóle nie byłem na uczelni. Nie miałem nawet pewności, czy dopuszczą mnie do sesji. Dopuścili, ale nie byłem w stanie łączyć dwóch rzeczy i wiosną 1984 roku postanowiłem jednak skupić się na studiowaniu filozofii. Odszedł też Kamil.

Niedługo później zespół w Polskim Radio nagrał studyjne wersje utworów *A na plaży... (Anna)* i *Biała mgła* oraz nowej piosenki *Przez auta szybę* – w dość szczególnym składzie: Ziemek zagrał na bębnach, Andrzej na basie, a na gitarze... Krzysiek Szmigiero (ex-Aneks, a potem wiele różnych kapel, m.in. Colorado Band, Lombard, EKT Gdynia). Z kolei przy udziale perkusisty Włodka Rode (ex-Brak) w studio Tonpressu zarejestrowany został utwór z repertuaru Braku pt. *Pokolenie* (jako ścieżka dźwiękowa do filmu). Wkrótce jednak skład się ustalił, bo do Rendez-Vous doszedł Wojtek Młotecki (ex-Krótkie Śpięcie, ex-Klincz), a managerem został Tomek Rybicki. Zaglądałem czasem do chłopaków na próby – pracowali ostro, a Wojtek robił duże postępy. Praca przyniosła efekty – w tym samym roku zespół znalazł się wśród laureatów Festiwalu Muzyków Rockowych „Jarocin ’84”.

Ale bodaj najbardziej owocny był rok kolejny. Zespół zdobył pierwsze miejsce na Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w koncercie „Rock w Opolu – Tonpress przedstawia”. Zagrał wiele dobrze przyjętych koncertów, w tym na znaczących krajowych imprezach rockowych, występując m.in. na poznańskiej „Rock Arenie”, łódzkim „Rockowisku”, ponownie na FMR w Jarocinie, regularnie też grywał w łódzkich „Siódemkach”. Dwa utwory grupy wykorzystane zostały w filmach fabularnych, w których zespół także wystąpił: *Biała*

mgła w filmie *Mokry szmal* (reż. Gerard Zalewski), a *Pokolenie* w obrazie *Wakacje w Amsterdamie* (reż. Krzysztof Sowiński) (premiery obu – 1986), powstał również film dokumentalny o formacji pt. *Rendez-Vous '85* (reż. Iza Opawska), będący zapisem fragmentów koncertu oraz wywiadu z Ziemkiem. Ukazały się też dwa single: *I na okrągło / Przez auta szybko*, nagrodzony przez „Sztandar Młodych” „Metronomem ‘85” za singiel roku, oraz *Kradnij mnie / Leż bez słów* (oba Tonpress), z kolei na składance *Jeszcze młodsza generacja* wydany został utwór *Na skrzyżowaniu ulic* (Tonpress).

W roku 1986 na eksportowej składance przeznaczonej na MIDEM w Cannes pt. *Music from Poland at Midem '86* ukazała się angielskojęzyczna wersja *Kradnij mnie* zatytułowana *Shiny-Wet* (Polskie Nagrania). I wreszcie – po długim oczekiwaniu i po wielu trudnościach – wyszły płyta i kasetta (Polskie Nagrania) zawierające siedem nowych utworów oraz najbardziej znany, choć w nieco innej wersji *A na plaży...* (*Anna*). Wydawało się, że gdy na rynku jest wreszcie album i sprzedaje się w nakładzie ok. 80 tys. egzemplarzy, a przez cały okres działalności zespołowi towarzyszy tzw. dobra prasa oraz opinia jednej z najambitniejszych formacji polskiej sceny rockowej (m.in. dopatrywano się w twórczości zespołu podobieństw do The Police, ale rzadko kto zauważał, że klarownym brzmieniem przypominał on amerykańską formację Boston), to *Rendez-Vous* dołączy wkrótce również do grona najpopularniejszych rodzimych kapel.

Stało się jednak inaczej – w roku 1987 grupa zawiesiła działalność. Rok później zmarł Wojtek Młotecki. W kolejnym roku Ziemek nagrał solową płytę pt. *Ziemek* (Polskie Nagrania), potem zaś trochę wojażował po świecie, grywając z różnymi składami w Beneluksie i Kanadzie. Do kraju wrócił w roku 1992, a na scenę dwa lata później z zespołem Subway i płytą *Biegnę i płonę* (MJM), promowaną dwoma teledyskami, *Anna* i *News 'y*.

W latach 1992-1994 miałem okazję być szefem Redakcji Muzycznej prywatnej telewizji „Tele 24” – była więc dobra sposobność, by w dość wówczas popularnym programie „Rock w Łodzi” przypomnieć *Rendez-Vous*, wygrzebaliśmy nawet jakiś filmik z „Rockowiska '85”, bo przearanżowana *Anna* z nowej płyty z solówką Janka Borysewicza brzmiała już zupełnie inaczej. Andrzej pracował ze mną w telewizji, wraz z Ziemkiem bywał jednak też gościem programu. Wspominaliśmy zespół, ale nagabywani przeze mnie przed kamerą koledzy o jakiś *come back* powtarzali, że *Rendez-Vous* to już tylko i wyłącznie przeszłość. Zresztą niedługo później Andrzej wyemigrował do Kanady.

Ponownie spotkałem się z Ziemkiem po wydaniu drugiej płyty jego Subwaya, *Grosz w kieszeni* (1996, PolyGram). Okoliczności sprawiły, że... robiłem teledysk do tytułowego z niej utworu. W roku 1998 na składance *Porzucona generacja* (Pop Noise) ukazało się sześć

archiwalnych utworów Braku. Po kilku latach milczenia w roku 2000 Ziemek wydał autorską płytę *Paryż, Wiedeń... Łódź* (Pop Noise), sygnowaną imieniem i nazwiskiem, z gościnnym udziałem m.in. Michała Urbaniaka.

I w tymże samym roku miało miejsce moje kolejne spotkanie z Ziemkiem, przypadkowo, na ulicy. A potem wiele pogawędek, trochę wspomnienia, trochę pomysłów, po prostu parę przegadanych nocy. I wreszcie idea – nie bez wątpliwości i wahań – by reaktywować *Rendez-Vous*. I stało się: Ziemek, jak zwykle, wokół, gitara, instrumenty klawiszowe, ja – gitara basowa, a na bębnach – Andrzej Rusinek (ex-Subway). Współpracował też z nami – choć przez Ocean – Andrzej Stańczak. *Come back* zespołu odbył się w Łodzi 17 listopada 2001 roku. Rok później – miła niespodzianka, bo Polskie Radio wydało w serii „Niepokonani” kompaktową wersję jedynej płyty zespołu, uzupełnioną utworem *Shiny-Wet*. A potem kilkanaście koncertów w klubach Łodzi i Warszawy, w tym występ w Polskim Radio transmitowany na żywo w Programie 3 (2002), przy okazji którego nie obyło się bez kłopotów, gdyż z powodu awarii sprzętu nagłośnieniowego przez dobrych parę chwil z odbiorników słyszeć było ... ciszę.

Przygotowaliśmy też projekt, jak sądzę, bezprecedensowy – połączenie koncertu z filozoficznym wykładem¹, i kilkakrotnie projekt ten realizowaliśmy w Łodzi, począwszy od roku 2002, m.in. na Festiwalu Nauki, Techniki i Sztuki, w PWSFTviT, w Alliance Française oraz w Instytucie Filozofii UŁ. Pod szyldem *Rendez-Vous* zagraliśmy też we dwóch kameralny koncert podczas konferencji czasopisma filozoficznego „Nowa Krytyka” w Pobierowie. Ziemek napisał kilka tekstów inspirowanych koncepcją Gillesa Deleuze’a i w duecie przygotowaliśmy niewielki program koncertowy o charakterze mocno refleksyjnym. Czasem grywał z nami na gitarze Jacek Januszewicz (zmarły w 2009 roku), a na instrumentach perkusyjnych – Agata Wiśniewska.

W studiach nagraniowych zarejestrowaliśmy też wiele utworów, z których kilka emitowanych było na antenach radiowych, m.in. kolejna wersja *A na plaży... (Anna)*, *Rendez-Vous Carmelina* oraz *Comunicujmy się*. Gościliśmy w lokalnej telewizji Toya, był też jeden teledysk i trochę materiałów video z koncertu. Kilkakrotnie czyniliśmy przymiarki do wydania płyty, kończyło się jednak na składanych nam obietnicach. Ale to już temat na osobną opowieść o... polskim muzycznym biznesie. Zapewne Ziemek kiedyś te opowieści spisze. Będzie niezły ubaw.

¹ Zob. na ten temat B. Banasiak, *Rendez-Vous z filozofią, czyli o refleksji podczas koncertu rockowego*, „Innowacje w Edukacji Akademickiej” 2003, nr 1, s. 111-115.

Materiałów przez tych kilka ostatnich lat trochę się nazbierało, zapewne na kilka płyt. Zresztą w różnych stylistykach, od rockowej przez folk rockową po etniczną, a nawet lekko jazzującą, bo Kosmowski stale poszukiwał. Dobrze przynajmniej, że w roku 2006 ukazała się płyta *Brak* (Manufaktura Legenda) zawierająca 19 utworów tego zespołu.

Właściwie oficjalnie Ziemek nie zawiesił działalności reaktywowanego Rendez-Vous. Ale po kilku latach przestaliśmy trzymać się uparcie tej nazwy. Ziemek – jak to niespokojny duch – realizował wciąż nowe projekty, toteż grywał (a ja czasem z nim) pod innymi szyldami. Wreszcie w ogóle przestaliśmy używać starej nazwy, a ja go namawiałem, by wszystko, co robi, sygnował po prostu własnym nazwiskiem (w takiej też formule często grywaliśmy w Cafe Tuwim). Toteż Rendez-Vous niejako samoistnie, by tak rzec, przeszło do historii. Miło jednak przeczytać w *Encyklopedii Polskiej Muzyki Rockowej*, że zespół Rendez-Vous to „legenda polskiej sceny muzycznej”. Już tylko legenda. Ale wiem, że wciąż legenda ta ma trochę fanów. I na szczęście Ziemek wciąż gra – po płycie *Tytułu Brak* (2007, z udziałem Muńka Staszczyka) przygotowuje kolejną.